

TANIE WYDANIE.

MASŁAW.

POWIEŚĆ Z XI WIEKU.

PRZEZ

J. I. KRASZEWSKIEGO.

TOM II.

WARSZAWA.
NAKŁADEM MICHAŁA GLÜCKSBERGA.

—
1896.

Tom 25 kopiejek.

MASŁAW.

MASŁAW.

POWIEŚĆ Z XI WIEKU.

PRZEZ

J. I. Kraszewskiego.

TOM II.



WARSZAWA.

NAKŁADEM MICHAŁA GLÜCKSBERGA.

—
1896.

Дозволено Цензурою.
Варшава, 8 Апрель 1896 года.

Друк Józefa Jeżyńskiego, Warszawa, Daniłowiczowska 16.

I.

Następných dni w dolinie się nie jeszcze nie zmienilo—nie przybywały siły nowe, te które nadciągnęły, nie warzyły się bliżej Horodyszcza przystąpić; wewnątrz ciągle się pilno około obrony krzątano. Stary Belina z wałów prawie nie schodził. lub po podwórcach się przechadzał, albo do ostrokołów zaglądał, na oku ciągle mając ludzi, surowszy dla nich, niż kiedy, sam też nie spoczywając prawie. Gdy go głód znużył, szedł wołać, aby mu garnek podano, i tą samą strawą, która dla wszystkich służyła, posilał się stojąc, nawet za stół nie siadłszy.

Widok też tego starca i przykład jego, zmuszał drugich, by na małym przestawali, szemrać nikt nie śmiał.

Okopy od strony rzeczki i moczarów stały już podsypane, nowym opatrzone ostrokołem, kłody i kamienie na pomostach leżały gotowe ku obronie, a od czasu ucieczki jednego z pospólstwa, nad ludem w podwórcu czujność była wielka dniem i nocą.

Tymczasem gromady zebrane w dolinie leżały bezczynnie, jakby tylko grozić i niepokoić chciały, do niczego się nie biorąc. Kilka szubienic postavili dla zabawki przeciw okopom, krzycząc i pokazując na gródek—to dla was! Na tem się cała ich robota skończyła.—Chodzili, śpiewali, jedli i pili—nocą palili ognie, dniem się puszczali na łowy.